

Szanowni Państwo,

z wielkim bólem przyjąłam wiadomość o śmierci prof. dr. hab. Bogdana Walczaka. Profesor był, jest i pozostanie jednym z najświetlejszych umysłów w świecie polskiej humanistyki. To Osobowość Nieprzeciętna, Wybitny Uczony, Niezwykły Erudyta, Kopalnia Wiedzy, Człowiek Prawdziwie Profesorskiej Klasy, przy tym Człowiek Wielkiego Serca i Niezwykłej Szlachetności. Panegirysta i Fraszkopisarz o niezwykłym poczuciu humoru, by dopełnić obraz Jego osobowości.

Już nic nie będzie takie samo, już konferencje językoznawcze będą inne. Już Profesor nigdy nie zaprosi nas do swego pokoju, by kontynuować konferencyjne dyskusje. Już nie... Tak trudno się z tym pogodzić, tak trudno uwierzyć w to, co się stało.

Smutek i ogromny żal zawładnął sercami wszystkich, którzy znali Profesora i doświadczyli jego życzliwości, smutek zawładnął sercami wszystkich, których książki, doktoraty, habilitacje czy wnioski profesorskie recenzował. Nie wiem, czy ktoś byłby w stanie tę wielość recenzyjną zliczyć.

Pustki po Profesorze, naszym Bogdanie i Wielkim Mistrzu nie da się wypełnić. To nieprawda, że nie ma ludzi niezastąpionych. Polskie językoznawstwo poniosło bolesną, niepowetowaną stratę; stratę nie do odrobienia.

Wiem, że jestem wyrazicielką wszystkich polskich językoznawców (choć nie tylko językoznawców). Ale piszę też w swoim imieniu, piszę jako ktoś, kto znał Bogdana od prawie 40 lat i ktoś, kto za wszystko raz jeszcze Mu gorąco dziękuje.

Bogdanie, będzie nam wszystkim bardzo, bardzo Ciebie brakowało. Dziś możemy być tylko wdzięczni losowi, że pojawiłeś się w naszym życiu.

Całej społeczności Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu składam moje najszersze, z głębi serca płynące kondolencje.

Urszula Sokólska.